Rok II. Chrzanów, dnia 4. kwietnia 1908 r. Nr. 14.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.
Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: *Redakcya „Tygodnika Chrzanowskiego“ w Chrzanowie.*
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 24 K, na $^1/_2$ str. 12 K, na $^1/_4$ str. 6 K, na $^1/_8$ str. 3 K, na $^1/_{16}$ str. 1·50 K za jeden raz; przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust. — **Nadesłane:** 50 hal. za wiersz petitowy.

Czasopismo redaguje Komitet.

W IMIĘ BOŻE!

Z tygodnia.

W roku bieżącym obchodzi Ojciec św. Pius X. 50-letni jubileusz kapłaństwa, co skłoniło X. Arcypasterzy wszystkich polskich dyecezyi Galicyi i Bukowiny do wysłania wspólnego listu pasterskiego, w którym podnoszą znaczenie uroczystości, oraz znamienne objawy ducha czasu, niezgodnego z nauką Chrystusa, i nawołują do pokuty, jałmużny i modłów na intencyę Ojca św.

* * *

Dnia 25. marca b. r. odbył się w Wenecyi zjazd króla włoskiego Wiktora Emanuela z cesarzem niemieckim Wilhelmem; jeżeli zaś uwzględni się, że równocześnie prawie, bo 30. marca b. r., kanclerz niemiecki książę Bülow oddał w Wiedniu wizytę zeszłoroczną austryacko-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych bar. Aerenthalowi, to wnosić można na pewno, że oba te zjazdy mają wybitnie polityczne znaczenie, doniosłe dla trójprzymierza.

* * *

W pruskiej Izbie panów członek jej Kościelski imieniem Polaków oświadczył, że będą głosować przeciw budżetowi, a to z powodu uchwalenia ustawy o wywłaszczeniu, przeciw której ostro wystąpił. Mowę swoją zakończył słowami: „Przed naszymi łanami, polami stoi kat, aby nas wypędzić, stoi już u drzwi. Kończę słowami: Wołajcie, by kat wszedł do wnętrza“. Odpowiedział mu minister Rheinbaben, że wzmocnienie niemieckości na wschodzie warte jest tak wielkiej stawki, Niemcy chcą utrzymać swoją posiadłość po wszystkie czasy i dlatego chwycili się takich środków.

(Nie utrzymają posiadłości, bo nie ich, przyjdzie tryumf dobrej sprawy i sprawiedliwość dla narodów.
Przyp. Red.)

* * *

Cesarskie rozporządzenie z 21. marca b. r. wprowadza w życie nowe ministerstwo w Wiedniu, mianowicie robót publicznych, i określa jego zakres działania, oraz mianuje ministrem robót publicznych dr. Alberta Gessmanna, który już w jesieni został mianowany ministrem i czekał na utworzenie swego nowego wydziału dzisiejszego. Był on członkiem bardzo licznej w parlamencie partyi chrześcijańsko-społecznej i przez nią został na ministra desygnowany.

Do zakresu działania nowego ministerstwa należą: sprawy budowlane, techniczne, górnictwo i popieranie przemysłu.

* * *

W dniach 23. i 24. marca b. r. odbył się we Lwowie zjazd i konferencya dyrektorów szkół średnich za inicyatywą Rady szkolnej krajowej. Obrady, bardzo ożywione, w dwóch głównie kierunkach wykazywały potrzebę gorliwego i rozumnego działania, mianowicie w kierunku ochrony młodzieży szkolnej od zepsucia i w kierunku rozwoju jej sił fizycznych, oraz doprowadzenia do harmonijnego pożycia uczniów i nauczycieli szkół polskich z uczniami i nauczycielami szkół ruskich w miejscach, gdzie szkoły te obok siebie istnieją. Prawdziwie nowoczesny duch, ożywiający kierowników naszych szkół średnich, każe spodziewać się najlepszych owoców wychowania w zdrowiu ducha i ciała.

* * *

„Przyjaciel Ludu“ podaje, że posłowie ludowi z radą naczelną stronnictwa swego, po naradzie w Krakowie, uchwalili rezolucyę: „Decyzyę o tem, czy żądania nasze co do zmiany statutu Koła dostatecznie uwzględniono i zabezpieczono i czy wobec tego można wstąpić do Koła, pozostawia się klubowi posłów do Rady państwa i wybranej komisyi“.

Oby ta decyzya nastąpiła z należytem uwzględnieniem potrzeby solidarności.

Chrzanowscy spekulanci.

W Chrzanowie są różni spekulanci, którzy mając wiele czasu a mało lub żadnego zajęcia, czatują na każdą sposobność zrobienia interesu na wszystkiem, a zwłaszcza na nieświadomości i nieporadności ludu wiejskiego. Nie mamy tu na razie na myśli takich spekulantów, jakimi są tutejsi pokątni pisarze, którzy urzędując stale w jednym z wyszynków propinacyjnych, jakby w wielkiej kancelaryi adwokackiej, już to sami, już to przy pomocy licznych a mniej przebiegłych naganiaczy pod pozorem wynagrodzenia za udzielone rady lub za napisanie kilku niedorzecznych słów, każą sobie nieraz lepiej płacić, niż adwokaci za dobrą pomoc prawną. — O tej kategoryi spekulantów będziemy może mieć później sposobność obszerniej pomówić.

Obecnie zwracamy uwagę naszych czytelników na tych kilku spekulantów, którzy zawodowo trudnią się kupnem na licytacyach sądowych gruntów i budynków wiejskich jedynie w tym celu, by po kilku dniach z wygórowanym zyskiem odsprzedać je albo dawnemu właścicielowi, albo jego rodzinie lub sąsiadom. Przykładowo wymieniamy tu jako takich spekulantów Jakóba Wienera, syna Izaaka i Jakóba Braunera z Chrzanowa. — Ci dwaj panowie, mając cokolwiek więcej gotówki niż przeciętny gospodarz wiejski, dają się widzieć przy każdej prawie licytacyi sądowej.

Jeżeli brakuje innych kupców, oni składają wadyum i kupują wystawioną na licytacyę realność za najniższą cenę, nie troszcząc się o to, że cenę kupna trzeba w Sądzie po kilku tygodniach zapłacić, bo już na drugi lub trzeci dzień tę samą realność sprzedają za gotówkę i ze znacznym zyskiem.

Z przykrością musimy tutaj skonstatować, że jedna z chrzanowskich instytucyi bankowych kupiła na licytacyi sądowej przez swego delegata realność wiejską w Libiążu Wielkim i w tym samym dniu odsprzedała ją za tę samą cenę Jakóbowi Wienerowi i Jakóbowi Braunerowi, zamiast sprzedać ją choćby z drobnym zyskiem tym, którzy na gruncie tym chcą żyć i pracować, a nie tym, którzy siedząc w Chrzanowie, nawet gruntu nie widzieli i widzieć nie będą, a odkupili go dlatego, by na tem dobrze zarobić.

Według obowiązujących ustaw nie ma żadnej innej rady dla ludności wiejskiej, jak tylko ta, aby naczelnicy gmin edyktów licytacyjnych sądowych nie rzucali do szufladki i nie dawali ich dzieciom na zabawkę, lecz by je w gminach swych należycie ogłaszali i zachęcali gospodarzy majętniejszych do stawania do licytacyi i nie dopuszczali do sprzedaży drogiej ziemi spekulantom. Gospodarze powinni to już zrozumieć, że jeśli się sami bronić i ratować nie będą, to spekulanci chrzanowscy pewnie im nie pomogą.

Przyjaciele rolnika.

Użyteczne zwierzęta, ptaki, gady i owady należy ochraniać, a szczególniej pouczać dzieci, aby ich nie prześladowały, aby im gniazd nie psuły, aby na sidła użytecznych ptaków nie łowiły.

Zwierzęta użyteczne — prócz zwierząt domowych, są: kret, jeż, nietoperz, bo one zjadają owady i pędraki, a w zbożu ni łąkach szkody nie robią. Kret nie ryłby łąki lub trawnika, gdyby tam nie było robaków, a te robaki większeby wyrządzały szkody, niż kretowina.

Łasica tępi myszy.

Sowa myszołówka tępi myszy, wrona zbiera za pługiem pędraki.

Ptaki śpiewające potrzebują ochrony w każdem obejściu, gospodarstwie, bardzo troskliwej, bo gdy tych tępicieli robactwa braknie, nie opłaci się rolnikowi gospodarka.

Ptaszki te lubią się gnieździć w cichych, niedostępnych miejscach, niektóre budują gniazda w dziupłach drzew, inne w krzakach lub wcale na ziemi. Ponieważ drzew z dziupłami już prawie nie ma w naszym kraju, przeto potrzeba na wysokich drzewach przymocowywać skrzyneczki z desek lub w wolnym czasie przysposobić sztuczne dziupła z stopowych kawałków gałęzi, w których wywiercono różnej średnicy dziury świdrem $^3/_4$-calo-

---

Dr. Józef Bednarski z Alwerni.

Wrażenia z podróży do Ziemi Św. i Egiptu.

(Ciąg dalszy).

Wycieczka do Jerycha nad Jordan i morze Martwe.

Dnia 8. września rano o godzinie czwartej wyjechaliśmy z Jerozolimy 50 powozami, zaprzężonymi każdy przeważnie w trójkę koni arabskich, mocnych i rączych do Jerycha. Jestto jedna z trudniejszych i męczących wycieczek. Jerycho odległe jest od Jerozolimy o 10 mil naszych a jest położone o 1.000 metrów niżej od niej. Droga prowadzi wśród wąwozów i gór wapiennych i brunatno-żółtawych ale tak dzikich, że widok ich grozą każdego przejmuje. Gościniec co prawda, bity, w niektórych miejscach wygodny, w innych znowu złomy kamieni leżą powalone, że jechać nie możesz, tylko iść z trudnością pieszo — nigdzie żadnej roślinności, wszystko jakby wymarło, opustoszało, cisza naokół grobowa, ptaszyny żadnej, słowem pustka przeraźliwie dzika, ogołocona ze wszystkiego a tylko nagie skały sterczą dokoła, tworząc fantastyczne obrazy prawdziwie nagiej pustyni. Jedziesz lub idziesz — spotkasz od czasu do czasu karawany wielbłądzie, poważnie ciągnące, to znów osły objuczone, widziałem n. p., jak jakaś rodzina arabska przeprowadzała się na wielbłądach, wioząc na jednych sprzęty domowe a na jednym wielbłądzie czworo dzieci, przytroczonych do siodła — od czasu do czasu spotkasz paru dzikich beduinów [1]), idących pieszo, uzbrojonych w długie strzelby i noże lub jadących konno, o dzikich spojrzeniach oczu jak węgiel czarnych, twarzach również prawie brunatnych, w zawojach na głowie białych lub czarnych, z tem

[1]) Beduini są to arabi koczujący, coś w rodzaju naszych cyganów — są oni pod panowaniem tureckiem, ale sobie z władzy nic nie robią, podatków prawie żadnych nie płacą, a skoro ograbią kogo lub zabiją, uciekają do pustyni arabskiej i takiego beduina już nie schwytasz — są to ludzie wolni w całem tego słowa znaczeniu — z tem wszystkiem bardzo gościnni, w domu cię ugoszczą, czem mogą, a skoro tylko z domu ich (namiotu) wyjdziesz, ograbią bez litości.

wym dla mniejszych ptaszków, calowym dla większych, a 1¼-calowym świdrem dla dudków.

Sztuczne te dziupła rozmieszczać należy zdala od mieszkań ludzkich, a w pobliżu lasu lub na wybrzeżach lasu. Aby dzieci tych dziupeł nie niszczyły, lub aby młodych ptaków z nich nie zabierały, potrzeba, aby tak rodzice, jak kościół i szkoła w odpowiednim czasie dzieci pouczały, że ptaków śpiewających nigdy tępić nie należy, owszem, że potrzeba od nich trzymać się zdala, aby się ośmieliły budować w dziuple gniazdo.

Pomagając, by ptaki gnieździły się corocznie w każdem siole w wielkiej ilości, pozbędziemy się prędko robactwa, które tak drzewa, jak zioła niszczy ku szkodzie rolnika i kraju.

Ropucha jest żabą bardzo użyteczną, bo żywi się w ogrodach robactwem, poczwarkami i gąsienicami, owoców ani warzyw nie jada.

Jaszczurki tylko robakami się żywią, więc ich prześladować nie wolno!

Mrówki tępią pchły ziemne i różne inne owady, więc gdy się na jakiembądź warzywie pchły ziemne pokażą, należy z mrowiska przenieść całe gniazdo mrówek i wysypać je na suchym gruncie, w pobliżu pcheł ziemnych. Mrówki się naprzód zagospodarują, zbudują sobie mrowisko, a potem zaczną pchły ziemne zabierać do gniazda, pracować zaś będą dopóty, dopóki wszystkich nie zabiorą.

Mrówczej pilności i wytrwałości potrzeba gospodarzom naszym, aby polska ziemia znowu zasłynęła bogactwem, jak wówczas, gdy sąsiednie i zamorskie żywiła narody.

Uprawa lucerny francuskiej w naszym powiecie.

(Odczyt, wygłoszony na zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego w Chrzanowie, dnia 26. stycznia b. r. przez Andrzeja Chwaliboga.)

Może najgorzej z całej Galicyi pod względem rolnictwa stoi powiat chrzanowski. W znacznej mierze powodem tego jest zła gleba, przeważnie piaskowa lub kamienista, chociaż pomimo tych trudnych warunków naturalnych i u nas dałoby się rolnictwo bardzo wysoko podnieść, trzeba jednak więcej zamiłowania do pracy na roli, a także i wiedzy zawodowej — a to tem więeej, że powiat nasz ma znowu inne dobre dla rolnika warunki, w pierwszym rzędzie łatwy zbyt i wysokie ceny za wszystko, co tylko może na roli wyprodukować. — Wielka ilość fabryk i mnogość pracujących w nich robotników jest powodem, że zwłaszcza nabiał jest bardzo drogi; powinniśmy więc starać się, aby go mieć jak najwięcej i aby go jak najtaniej można było kupić. Chcąc to osiągnąć, musimy w pierwszym rzędzie postarać się o dobrą i tanią paszę dla krów — nie oglądając się na to, że krowa na gminnem pastwiksu się naje; trzeba ją nakarmić w stajni i to dobrą paszą. Chcę wam dać radę, opartą na kilkuletniem doświadczeniu, jak na naszej biednej kamienistej ziemi można uzyskać tanim sposobem dużo znakomitej paszy.

Żadna z powszechnie uprawianych u nas roślin tego nie dostarczy, bo koniczyna czerwona, która na cięższych ziemiach jest żywicielką inwentarzy, w naszych ziemiach tylko w lata mokre daje dobre zbiory.

Ale rośliną, która się nawet dłuższej suszy nie boi, jest lucerna francuska, i chociaż jest powszechnie uważaną za roślinę bardzo wybredną i mało gdzie dobrze się udającą, to jednak, jak na podstawie ośmioletniego doświadczenia sprawdziłem, znakomicie u nas się udaje.

Lucerna sięga bardzo głęboko korzeniami, bo do głębokości półtora metra i więcej, i dlatego jest odporniejszą na posuchę od koniczyny czerwonej, która tylko 50 do 60 cm. głęboko zapuszcza korzenie.

Zanim przejdę do opisu uprawy lucerny, podam w streszczeniu jej właściwości i warunki, w jakich się udaje. Z różnorodnych gatunków gleby w naszym powiecie się znajdujących, najlepiej pod uprawę lucerny nadaje się rędzina czarnoziemna (pochodzenia jurajskiego), której pas wzdłuż gościńca alwerniańskiego prawie cały nasz powiat przerzyna. Jest to ziemia zwięzła, iłowata, miejscami wierzchem przypiaskowata, przeważnie bardzo płytka, bo wszędzie mająca w spodzie podkład wapienny w formie gruzu wapiennego. Otóż lucerna, potrzebująca koniecznie do wzrostu wielkiej

---

wszystkiem typy to dzikie, oryginalne ale ładne a gdybyś się tak znalazł sam lub choćby w kilka tylko osób, toby cię obrali ze wszystkiego i puścili nago, nie troszcząc się wcale, co się z tobą stanie — co prawda przeziębićbyś się o tej porze nie przeziębił a skorobyś i z życiem uszedł, to i tak jeszcze uważałbyś to za wygranę. To też całemu naszemu konduktowi, złożonemu z 200 osób i 50 woźniców, towarzyszyło 3 dragomanów[2]) na koniach i główny przewodnik wycieczki. Jechaliśmy ciągle z góry na dół bez przerwy, droga kręci się wężowato serpentynami i co chwila to inne ugrupowanie gór widzisz, czasami złomy kamienia tworzą ścianę olbrzymią, prostopadłą, gładką, jakby wypolerowaną.

Z woźnicami trudno się rozmówić, krzyczą, gwizdają, kłócą się, gestykulując, ścigają się a mów do niego, by wolno i spokojnie jechał, gdzie tam, popędza jeszcze lepiej konie i pędzisz na łeb na szyję, trzymając się oburącz powozu z uwagą natężoną, gdzie masz w danym razie wyskoczyć — z jednej strony ściany z gór, z drugiej wąwóz, otchłań, że dna nie widzisz a tu ciągle trwa karkołomna jazda powaryowanych woźniców. Spojrzysz w tył w górę poza siebie, to widzisz hen daleko ponad sobą dna powozów w szalonym pędzie — dopiero jak koń padnie lub jeden powóz o drugi zawadzi, przedziurawi tył pojazdu, pęknie oś lub koło się złamie, wtedy staje cała karawana i rozpoczyna się istne piekło, wymyślania, tak długo dopóki nie połatają uszkodzonych powozów itd.' rozumie się, że wtedy, w czasie całego tego zamieszania dragomani nie puszczają żadnego powozu naprzód samopas ani go nie pozostawiają w tyle, gdyż obawiają się napadu beduinów. Okolica coraz dziksza, spadki gór strome, skały naokół i w drodze, nagie, wypalone żarem słońca. Wody tutaj przez całą drogę ani śladu, pragnienie się wzmaga, to też gasimy je sokiem cytrynowym lub winem, jakie zabraliśmy z Casa nova, i napełniliśmy manierki. Zdala widać już góry Moabickie za Jordanem, okryte niebiesko-szarą barwą, wysokie, urwiste, dzikie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[2]) Dragoman jestto właściwie urzędowy tłómacz turecki ale w naszej wycieczce byli to oficerowie tureccy, rekrutujący się z takich beduinów, którzy towarzyszą większym wycieczkom, strzegą ich całości i za ich bezpieczeństwo odpowiadają — rozumie się za dobrą opłatą — uzbrojeni od stóp do głów i znający doskonale wszelkie zasadzki beduinów.

ilości wapna, zapuszcza swe bardzo silne korzenie pomiędzy ten szuter i czerpie pożywienie z głębi ziemi. przez co zupełnie nie uboży wierzchniej warstwy ziemi, pomimo długoletnich obfitych zbiorów, jakie daje, lecz przeciwnie wzbogaca urodzajną warstwę ziemi kosztem podglebia, podobnie jak łubin. Wzbogacenie to jest dwojakie: raz jako roślina motylkowa, tak samo jak koniczyna, dostarcza azotu z powietrza, zawartego w korzeniach i opadających listkach; następnie zaś korzeniami swymi, sięgającymi przeszło metr w spód, zgłębia warstwę urodzajną i gdy po jej zaoraniu na lucernisku posiejemy n. p. pszenicę, to ona puszcza swe delikatne korzonki w dziurki, porobione wśród kamiennego podłoża twardymi i silnymi korzeniami lucerny i żywi się gnijącymi jej korzeniami. Dlatego na ziemi, gdzie przed siewem lucerny pszenica się nie urodziła, po lucernie mamy śliczne urodzaje.

Okoliczność, że lucerna tak głęboko korzenie zapuszcza, ma jednak tę ujemną stronę, że pod uprawę lucerny tylko takie ziemie możemy obierać, w których woda gruntowa, t. j. stojąca co najmniej na metr głęboko od powierzchni, się znajduje, lucerna bowiem nie znosi stojącej wody (zaskórnej) i gdy się do niej dostanie korzeniami, przestaje rosnąć i ginie. Ziemie, mające wodę płyciej, nadają się za to lepiej pod uprawę koniczyny.

Z innych rodzajów ziemi, w naszym powiecie się znajdujących, nadaje się do uprawy lucerny także glinka lekka z podglebiem wapiennem lub marglowem, lecz zbiory na tej ziemi są gorsze, chociaż i tak lepsze od zbiorów koniczyny.

Lucerna ma tę nieocenioną zaletę, że bardzo długo na jednem miejscu się udaje, bo raz zasiana przez 8 do 10 lat na tem samem miejscu bujnie rośnie, dając trzy do czterech pokosów rocznie znakomitej paszy, którą również na zielono bydło i konie łakomo jedzą, lecz także daje wyborne siano, które, jeżeli dobrze zebrane, ma nie o wiele mniejszą pożywność, niż otręby pszenne dobrego gatunku, a o wiele większą od otrąb przez Was w Chrzanowie kupowanych, mąką z guzików i popiołem zaprawianych.

Dalszą zaletą lucerny jest to, że z małej powierzchni daje bardzo wielką ilość paszy, wyrasta bowiem do 80 cm. wysoko, gdy koniczyna najwyżej pół metra wyrośnie. — Lucernę zbiera się rocznie cztery razy, a koniczynę dwa razy i to drugi pokos u nas często się nie udaje. Lucerna, zarówno na zielono spasana lub też jako siano, jest od koniczyny pożywniejszą i bydło lepiej się nią pasie.

Dla nas ma także i tę ogromną zaletę lucerna, że na przednowku, na wiosnę, gdy nie raz brak paszy daje się dotkliwie odczuwać, już w pierwszej połowie maja daje lucerna duży pokos znakomitej paszy, gdy koniczyna blizko miesiąc później tej wysokości dorasta.

Podam w krótkości sposób uprawy lucerny, jakiego używam z bardzo dobrym skutkiem.

Lucerna przedewszystkiem lubi ziemię czystą, zupełnie wolną od perzu i jak najmniej zachwaszczoną, to też najlepiej siać ją na ziemniaczysku lub buraczysku.

Nasienie lucerny podobne jest do koniczyny, lecz nieco grubsze i wysiewa go się na morg 16 do 20 klg.

U nas lucerna nie dojrzewa i dlatego najlepsze jej nasienie sprowadza się z Francyi; wprawdzie Włosi i Węgrzy zbierają z niej nasiona, lecz te są mniej pewne. Cena nasienia zwykle bywa wyższą od nasienia koniczyny, lecz w tym roku wyjątkowo jest tańszą, bo za 100 kilo dobrej koniczyny obecnie trzeba zapłacić 200 K, zaś 100 kilo lucerny dobrej dostanie za 180 K.

W jesieni na mórg pola wysiewam 400 kilo tomasyny i przyorywam przed zimą. Z wiosną, jak tylko ziemia obeschnie i chwasty zaczną wschodzić, włóczę silnie, aby je wszystkie wyniszczyć, a po 10 do 14 dniach znowu to samo powtarzam. W drugiej połowie kwietnia ziemię radlę i sieję bardzo rzadko jęczmień (tylko jedną ćwierć ziarna na mórg), a po zawleczeniu go dobrze, wsiewam lucernę, najlepiej siejąc na krzyż w dwie strony, aby równo były obsiane.

Po zasiewie lekką broną raz zawłóczę i walcem drewnianym przygniotę. — Najlepiej nie czekać, by jęczmień dojrzał, lecz skosić go nizko na paszę, a wtedy oprócz tego pokosu jeszcze drugi lepszy pokos lucerny w tym roku zbierzemy.

Niektórzy rolnicy zalecają przykrywanie na zimę lucerny obornikiem, lecz ja się przekonałem, że takie postępowanie raczej szkodę niż korzyść lucernie przynosi, bo obornik, zwłaszcza słomiasty, ściąga myszy, które lucernę w zimie niszczą, a także przez znawożenie azotowymi składnikami wierzchniej warstwy ziemi ułatwia się porost traw, które lucernie szkodzą.

Od trzeciego roku począwszy trzeba koniecznie na wiosnę, zanim lucerna zacznie rosnąć, bardzo silnie ją zwlec ciężkiemi bronami, przyczem nie trzeba się obawiać uszkodzenia, bo im silniej odrapane są krzaki lucerny, tem lepiej się krzewią. Bardzo korzystnie po zwleczeniu posypać lucernę popiołem drzewnym lub w braku tego począwszy od 4-go roku tomasyną i kainitem, lecz najlepiej to uczynić wśród zimy na śnieg.

W ten sposób pielęgnowana lucerna da nam przez przeciąg 8 do 10 lat, a nawet i dłużej, znakomitą paszę i to w ilości 400 do 600 małych cetnarów zielonej paszy z morgi albo 120 do 200 małych cetnarów wybornego siana, gdy koniczyna u nas połowę tego zbioru daje.

Zachęcam was przeto rolnicy do spróbowania uprawy tej wdzięcznej rośliny chociaż na małych kawałkach, a gdy się przekonacie sami o jej zaletach, to pewny jestem, że kto tylko ma odpowiedni pod jej uprawę kawałek ziemi, będzie błogosławił chwilę, kiedy tę dobroczynną roślinę uprawiać zaczął, gdyż łatwiej mu będzie z tej samej roli, na której z biedą jedną krówkę mógł utrzymać, dwie sztuki dobrze wychować, a przytem może oszczędzić sobie zupełnie dokupna drogich otrąb, jeżeli tylko dostateczną ilość siana z lucerny na zimę sobie uzbiera.

Ruch wychodźców rolnych do Czech.

Jak się dowiadujemy, krakowski urząd pośrednictwa pracy otrzymał z Czech od kilku właścicieli ziemskich podziękowanie za przysłane partye robotników rolnych z Galicyi. Robotnicy nasi okazali się tam bardzo użytecznymi pracownikami. Jak już donosiliśmy, do Czech wyjechało przeszło 600 robotników i wszyscy znaleźli zajęcie przeważnie w okolicy Pragi, skąd też kilka czeskich biur pośrednictwa pracy zgłosiło się do biura w Krakowie o nowe partye robotników, mniej więcej po 40 do 60 ludzi wynoszące. W tych dniach wysłaną zostanie także przez krakowski urząd pośrednictwa pracy partya robotników rolnych w Poznańskie, do tamtejszych polskich właścicieli ziemskich.

Ruch wychodźców na „Saksy“ osłabł nieco i do prowincyi niemieckich znacznie mniej już wyjeżdża robotników.

Dzisiaj, między innymi, do krakowskiego biura zgłosiło się kilku robotników rolnych z Bułgaryi, z prośbą o wysłanie ich na roboty rolne.

W dniach najbliższych, staraniem posła Skołyszewskiego, wyjeżdża partya około 1000 robotników do północno-wschodnich departamentów Francyi, głównie w okolice Nancy, gdzie zakontraktowani zostali na sezon robót polnych. Tak więc zainicyonowany w obecnym czasie ruch przeciw wychodztwu polskich robotników do Niemiec, wydawać zaczyna widoczne rezultaty i jest nadzieja, że w przyszłych latach wychodztwo na „Saksy“ spadnie do minimum a czasowa emigracya ludu galicyjskiego skierowaną zostanie ku krajom, które nie są wrogo usposobione dla polskiego społeczeństwa.

Wartość emigracyi na „Saksy“.

W „Kuryerze Poznańskim“ ukazał się szereg uwag o emigracyi zarobkowej robotnika polskiego do Niemiec, ciekawych swym cyfrowym wynikiem. Autor, podpisany literami T. F., oblicza obrót pieniężny, wywołany wychodztwem na Saksy, i dochodzi do interesujących zestawień. Oto najważniejsze cyfry i wnioski, jakie z nich autor wyciąga:

„Co rok wyjeżdża do Niemiec na robotę — pisze on — 600.000 robotników i co rok wraca, a 100.000 stale pracuje w Niemczech. Zadowalam się sumą pół miliona. Podróż każdego w jednę i drugą stronę na rzecz fiskusa kolejowego wynosi najmniej po 20 marek, czyli 10 milionów marek. Dwa dni podróży w jednę, dwa dni w drugą stronę, po 50 fen. strawnego dziennie najmniej, czyli 1 milion marek na rzecz kupców niemieckich.

„Robotnik polski zajęty bywa w Niemczech jedynie dlatego, że jest najtańszą siłą roboczą. Tańszy on od każdego innego już najmniej o 25 fen. dziennie. Obliczam, że na 300 dni roboczych zajęty jest tylko 200 dni przeciętnie. Suma to nizka! Mnożę 500.000 (robotnika) × 200 (dni roboczych) × 25 fenigów, tyle on tańszy), czyli 25 milionów rocznie na rzecz przedsiębiorców niemieckich.

„Idę dalej: Robotnik polski zarabia w Niemczech przeciętnie 2·50 mk. dziennie, czyli 500.000 × 200 × 1·50, t. j. rocznie 250 milionów. Z tego zarobku robotnik polski zawozi do domu tylko 15 milionów marek, a 235 milionów zatrzymują Niemcy! A nawet te 15 milionów nie są czystym zyskiem dla robotnika, bo 5 milionów wyda z tej sumy w następnym roku na koleje niemieckie, a pół miliona na pożywienie podczas podróży w Niemczech (2 dni).

„Zarobek robotnika w roli czy w przemyśle przedstawia 10 procent całej produkcyi. Kalkuluję tak: 15 procent surowca, 10 proc. robocizny ludzkiej, 10 proc. roboty maszynowej, 10 proc. na cła, frachty, asekuracye towarowe, 15 proc. na administracyę, podatki, zużycie maszyn, ubezpieczenie ludzi i budynków, opłatę procentu i t. d., 40 proc. zysku — razem 100 procent.

„Jeżeli więc robotnik polski w tem ma udziału 10 procent, a zarabia 250 milionów, to na podstawie tego jedynie, dzięki swej taniości, umożliwia Niemcom rocznie za 2.500 milionów obrotu, czyli — dwa i pół miliarda marek! Potężna suma dla ekonomii niemieckiej! Kalkulacya to dowolna, ale bądź co bądź możliwa. W rzeczywistości robotnik polski daje Niemcom daleko większą produkcyę. Zysk handlowy na dwa i pół miliarda jest jeden miliard! Dodam: rocznie!

„Że dla jednego miliarda i więcej warto się ubiegać o robotnika polskiego, że chłop polski jest dobrodziejem dla całej ludności niemieckiej, jest jasnem. Że ten dobrodziej mimowolny jest wielką siłą, to fakt. Że siła ta zorganizowana przedstawiałaby dla samego robotnika i zarazem dla całego społeczeństwa najcenniejszy ekonomiczny i społeczny nabytek, któż zaprzeczy? Że skrzętniejsze zajęcie się i tym robotnikiem i niejednym przezemnie poruszonym szczegółem miałoby wartość poważną i doniosłą, któż nie dojrzy, gdy patrzeć zechce? — Otóż w uchwyceniu tej sprawy jędrnie i umiejętnie widzę zadatek lepszej chwili“.

Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu powiat. Kółek rolniczych odbytego w Chrzanowie dnia 12. marca 1908.

Przewodniczy prezes Zarządu powiatowego hr. E. Mycielski.

Protokół prowadzi instruktor Kółek rolniczych K. Gumowski.

Obecni: Ks. Bachorz, Bąk, Ciuba, dr. Dąbrowski, Knapik, Marcinkowski, Nowakowski, Noworyta, Olszewski, Zontek, Żarliński.

Przebieg posiedzenia:

Po odczytaniu przez sekretarza p. Żarlińskiego ostatniego protokołu z obrad Zarządu powiatowego, przedstawia p. Żarliński dotychczasową działalność Zarządu.

Przewodniczący oświadcza, że Wydział Rady powiatowej uchwalił dotacyę 200 K na cele rozwoju czynności Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Chrzanowie.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusya nad potrzebą przeprowadzania lustracyi Kółek rolniczych przez instruktora powiatowego.

A. Noworyta sądzi, że lustracye powinny się odbywać tylko według potrzeby, przewodniczący zaś oświadcza się za najmniej dwukrotną lustracyą każdego Kółka rolniczego co roku.

A. Zontek jest zdania, że nawet bardzo dobrze prowadzone Kółka rolnicze powinny być co roku lustrowane.

Po zreasumowaniu dyskusyi przewodniczący stawia jednogłośnie przyjęty wniosek, że każde Kółko rolnicze powiatu ma być z urzędu najmniej dwa razy w roku zlustrowane, zresztą według potrzeby, a na dodatkowy wniosek ks. Bachorza uchwalono przyznać instruktorowi po 5 K za dzień lustracyi, z tem, że koszta te pokrywać mają lustrowane Kółka rolnicze.

P. Żarliński referuje sprawy, które wpłynęły do biura Zarządu.

W sprawie prośby Zarządu Kółka r. w Jeleniu o wyjednanie u władz szkolnych zezwolenia na używanie jednej z sal szkolnych na wspólne zebrania i pogadanki członków, uchwalono poprzeć tę sprawę w Radzie szkolnej krajowej.

Odczytano pismo Zarządu głównego, wykazujące Kółka rolnicze w Balinie, Jankowicach, Luszowicach, Mętkowie Dużym, Miękini, Nowej Górze, Płazie, Płokach, Podłężu, Rozkochowie, Zagórzu i Zalasie, jako te, które mimo poleceń i nawoływań, sprawozdań ze swych czynności za rok 1907 jeszcze nie nadesłały.

Uchwalono wezwać wymienione Kółka rolnicze do natychmiastowego nadesłania rocznych sprawozdań, po-

lecono zlustrowanie tychże w najkrótszym czasie i postanowiono wszystkie te Kółka rolnicze, które egzystują tylko na papierze, a statutem zakreślonych obowiązków nie spełniają, bezwarunkowo rozwiązać.

Dr. Dąbrowski wnosi, aby ze względu na powagę Zarządu powiatowego scentralizować wszystkie sprawy dotyczące Kółek rolniczych powiatu w samym Zarządzie powiatowym, uprosić Zarząd główny, aby żadnych spraw, z wyjątkiem nagłych i niecierpiących zwłoki, z pominięciem Zarządu powiatowego nie załatwiał i aby dał dokładną informacyę co do spraw, o których załatwienie Kółka r. najwięcej do niego się zwracają.

A. Noworyta wnosi: uprosić w podobny sposób i Towarzystwo rolnicze okręgowe krakowskie, aby wszystkie sprawy Kółek rolniczych powiatu chrzanowskiego załatwiało za pośrednictwem Zarządu powiatowego.

Obydwa wnioski uchwalono jednogłośnie.

H. Żarliński wnosi: polecić instruktorowi zbadanie stanu i wszelkiego materyału czytelni Kółek rolniczych i przedłożenie szczegółowych sprawozdań o wyniku lustracyi. Uchwalono.

S. Olszewski wnosi: uprosić obecnych na posiedzeniu wytrawnych rolników, aby przez odczyty i wykłady w Kółkach roln. przyczyniali się do podniesienia i rozwoju rolnictwa w powiecie.

L. Noworyta rozszerza wniosek poprzednika, proponując podzielenie powiatu na rejony, obejmujące po sześć Kółek rolniczych, w którychby uproszeni prelegenci po cztery razy do roku mieli odczyty na temat rolnictwa.

Wniosek ten wita przewodniczący z radością i przekazując sprawę tę do dokładnego przedyskutowania na jednem z najbliższych posiedzeń, kładzie szczególny nacisk na potrzebę nakłaniania Kółek rolniczych, aby w zrozumieniu własnego interesu przystępowały jak najliczniej na członków Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego.

A. Noworyta podnosi dalej potrzebę, aby Towarzystwo rolnicze okręg. krakowskie liczyło się w pierwszej linii z opinią, wydaną przez Zarząd powiatowy o Kółkach r., które już przystąpiły lub przystąpią na członków tegoż Towarzystwa, gdyż Zarząd powiatowy zna najlepiej stan Kółek r. i co które potrzebuje.

S. Olszewski wnosi urządzenie wzorowej gnojarni w Chrzanowie, ażeby członkowie Kółek rolniczych mogli takową zwiedzać i na niej się wzorować, gdyż nic tak nie działa, jak dobry przykład.

Przewodniczący wyjaśnia, że brak funduszów nie pozwala na urządzenie takiej wzorowej gnojarni, lecz uważa poruszenie tej sprawy za bardzo wskazane i wnosi uproszenie obecnego gospodarza p. Noworyty, aby sprawę urządzania wzorowych gnojarni omówił w „Tygodniku chrzanowskim", jako organie Związku powiatowego Kółek rolniczych.

Pan Noworyta godzi się i przyrzeka poruszoną sprawę omówić w „Tygodniku".

Przewodniczący poleca nowo mianowanemu instruktorowi pow., aby w krótkości zdał sprawę z odbytego kursu dla powiatowych instruktorów i organizatorów Kółek r. we Lwowie.

Instruktor p. Gumowski, kreśląc swój pobyt na kursie, zapewnia, że staraniem jego było cały materyał wielce pouczających i w sposób niezwykle przystępny wygłoszonych wykładów opanować i przyrzeka, że to, czego się nauczył i doświadczył, wprowadzi także w życie po Kółkach r. powiatu.

Na wniosek p. S. Olszewskiego uchwalono zwrócić się do Zarządu Ligi pomocy przemysłowej o pomoc w założeniu biura handlowego przy Zarządzie powiatowym Kółek r. i podanie godnych zaufania firm krajowych, u których sklepy w doborowy towar zaopatrywaćby się mogły.

Uchwalono również, że w każdy czwartek, jako w dzień targowy, w godzinach od 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 5-tej będzie każdy mógł zasięgać ustnych informacyi w biurze chrzanowskiego Związku powiatowego Kółek rolniczych, pomieszczonym w gmachu Rady powiatowej, a to we wszystkich sprawach, dotyczących Kółek rolniczych i członków tychże, i polecono uchwałę tę ogłosić w „Tygodniku chrzanowskim".

Na wniosek p. L. Marcinkowskiego uchwalono zbadać, czy są warunki do założenia Kółek rolniczych w Wodnej i Czyżówce, zreorganizowanie Kółka rolniczego w Balinie a także zaprowadzenie ładu i porządku w Kółku rolniczem w Luszowicach.

H. Żarliński wykazuje, że ze stanowiska narodowego i interesu powiatu, trzeba się usilnie o to starać, aby w każdej gminie było Kółko rolnicze, sklep tegoż i kasa Raiffeisena.

Nad tym wnioskiem wywiązała się dłuższa dyskusya. Przewodniczący jest za tem, aby, gdzie tylko są ku temu warunki, zakładać sklepy Kółek rolniczych bez względu na to, czy w miejscu jest sklep chrześcijański lub nie.

Ks. Bachórz sprzeciwia się wydzierżawianiu sklepów Kółek rolniczych, gdyż przez to wywołuje się zwykle zazdrość i rozdwojenie członków, czego unikać należy.

Przewodniczący podnosi konieczną potrzebę bezlitosnego tępienia nadużywania firmy Kółek rolniczych dla celów osobistych i czyni formalny wniosek nieszczędzenia starań i agitacyi, aby w każdej gminie było Kółko rolnicze, a przy niem sklep własny i aby Kółka rolnicze traktowały bez animozyi i po przyjacielsku pokrewne handle chrześcijańskie, a przy korzystnych warunkach aby Kółka r., do których ludność wiejska ma zwykle większe zaufanie, nabywały miejscowe handle chrześcijańskie i przetwarzały takowe na własne filie sklepowe; jednogłośnie uchwalono.

Skarbnik p. Bąk podaje do wiadomości, że Zarząd główny K. r. nadesłał 125 K jako kwartalną ratę na utrzymanie instruktora, a 50 K jako pierwszą ratę na organizacyę biura powiatowego. Pieniądze te ulokował skarbnik na książeczkę miejscowego Towarzystwa zaliczkowego.

Wydał na pierwsze wydatki biurowe 5 K, dał instruktorowi à conto płacy 50 K.

Skarbnik wnosi również, aby uprosić Zarząd główny o przekazanie Zarządowi powiatowemu połowy wkładek członków wspierających, odnośnie do postanowień §. 22. statutu Tow. K. r. Uchwalono.

Ks. Bachórz wnosi: zaprosić lustratora handlowego Zarządu głównego p. Sadowskiego, który obecnie bawi na lustracyi kilku sklepów w powiecie, aby przybył na zgromadzenie dnia 15. b. m., które ma na celu założenie Kółka rolniczego w Chrzanowie.

Uchwalono i poruczono zaproszenie pana Sadowskiego ks. Bachorzowi.

W końcu postanowiono, że następne posiedzenie ma się odbyć o godzinie $2^1/_2$ po południu w pierwszy czwartek po 1. kwietnia b. r.

Na czem posiedzenie zamknięto.

Z Towarzystw.

Z Towarzystwa „Sokół" w Chrzanowie. W środę dnia 25. marca b. r. odbyło się w sali tutejszego Towarzystwa „Sokół" amatorskie przedstawienie, które tak pod względem artystycznym, jak i finansowym, należy do najbardziej udałych.

Odegrano ludową sztukę w 11 odsłonach p. t. „Karpaccy górale". Na wyszczególnienie przedewszystkiem zasługuje wprost artystyczna gra p. Głowackiej, która nadzwyczaj trudną do opanowania rolę Marty oddała znakomicie. Wszystkie uczucia nieszczęśliwej matki, od miłości do ukochanego syna, rozpaczy i bólu po jego wzięciu do wojska — nienawiści dla sprawców jego i swojej niedoli, aż do radości z jego powrotu i dokonanej zemsty nad wrogiem — malowały się nie tylko w słowach i ruchach artystki ale i w grze jej twarzy i w mistrzowskiej modulacyi głosu.

Inne role kobiece w dobrych spoczywały rękach pań: Matyjanki i Skupniowej.

Artystki te opracowały i opanowały swe role bardzo dobrze i oddały je ze zrozumieniem i odczuciem... Męskie role odtworzyli artyści Kółka naszego, którzy już mają wyrobioną markę.

Doskonały jak zawsze w każdym ruchu Antoś, konieczny w ludowych sztuczkach żydek, przepyszny, wybuchy śmiechu swą grą wywołujący mandataryusz, komisarz, oficer i kapral, zły duch akcyi całej leśny — wreszcie znakomici starsi i młodsi górale w malowniczych strojach huculskich swą grą żywą i w należytem tempie postępującą, zasłużyli sobie w całej pełni na huczne oklaski, których nie szczędziła sympatycznym naszym amatorom zainteresowana ich grą publiczność.

Z uznaniem podnieść należy prawdziwie obywatelski czyn p. Andrzeja Chwaliboga, właściciela wsi Bolęcin, który własnym kosztem przywiózł 34 dzieci szkolnych — dziewczątek i chłopców — na przedstawienie. Dzieciaki może nie wiele zrozumiały z całej akcyi, w każdym jednak razie patrzyły z ogromnem zajęciem na nieznane im barwne stroje huculskie — i długo, długo zostaną im w duszy pierwszy raz zapewne widziane dziwy.

Wyjątkowo bardzo licznie zebrana publiczność opuszczała późno w noc salę sokolą z uczuciem wdzięczności dla grona amatorów za przyjemnie spędzone chwile, a ostatnie to przedstawienie pozwala jak najlepsze żywić nadzieje co do rozwoju i przyszłości naszego Kółka amatorskiego.

Jeden z widzów.

Z Towarzystwa „Sokół" w Trzebini. Dnia 29. marca b. r. odbyło się w Trzebini Walne Zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół".

Zgromadzenie zagaił druh wiceprezes dr. K. Dobrzyński.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania przystąpiono do sprawozdania za r. 1907.

Po uchwaleniu absolutoryum wydziałowi przystąpiono do wyboru prezesa, którym ponownie przez jednobrzmiącą aklamacyę wybranym został druh p. inżynier Karol Rudolphi.

W miejsce wylosowanych członków wydziału weszli druhowie: Paweł Bebenek, Edmund Galiński, Jan Radwański, Jan Ceremuga, jako zastępcy: Tomasz Głuch, Kazimierz Magdziński, Nikodem Jarczewski i Michał Pachoński. — Do komisyi rewizyjnej wybrano druhów: Wiktora Strakosza, Jana Lissego i K. Peszko. — Do sądu honorowego weszli druhowie: Edward hr. Mycielski, Jan Lissy, Michał Pachoński. — Zastępcą naczelnika Kazimierz Magdziński.

Po uskutecznionych wyborach zabrał głos druh hr. E. Mycielski i podniósł wspaniałomyślność czynu Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, który podarował grunt budowlany o obszarze 725 metrów kwadr. bez żadnych zastrzeżeń na zupełną własność „Sokoła" celem zbudowania miejscowej sokolni.

Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości hojny dar ogólnym aplauzem i poleciło Wydziałowi wyrażenie podziękowania, oraz uprosiło druha hr. E. Mycielskiego do złożenia osobistego podziękowania, wyrażając temu druhowi dzięki za orędownictwo w tej sprawie.

Przy końcu poleciło Walne zgromadzenie wydziałowi przedstawić w jak najkrótszym przeciągu czasu wniosek, w jaki sposób i pod jakimi warunkami dałoby się wybudować własną sokolnię.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem marsza Sokołów.

Z Rady powiatowej.

Posiedzenie Wydziału powiatowego odbyło się w dniu 27. marca 1908.

Przewodniczył J. E. Antoni hr. Wodzicki, prezes Rady powiat.

Z uchwał ogólniejszego znaczenia, powziętych na powyższem posiedzeniu a mogących zainteresować mieszkańców powiatu, podać należy:

a) wyasygnowanie zapomóg z funduszów ubogich poszczególnych gmin w łącznej kwocie 268 K 80 h.;

b) udzielenie subwencyi 240 K na dokończenie studni przy Janie Wachu w Myślachowicach;

c) oświadczenie się za zaprowadzeniem ruchu telefonicznego między siecią w powiecie chrzanowskim a Pragą i innemi znaczniejszemi miejscowościami Czech.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa racyonalnego zużycia przyznanego powiatowi przez Wydział krajowy kredytu 20.000 K na krycie dachów domów włościańskich materyałem ogniotrwałym. Ostatecznie uchwalono fundusz 20.000 K rozdzielić na 2 części po 10.000 K i jedną połowę przeznaczyć na pożyczki bezprocentowe dla włościan na zakupno materyału ogniotrwałego do krycia dachów, drugą zaś połowę na zakładanie powiatowych składnic dachówek, oraz subwencyonowanie wyrobu tychże pod fachową kontrolą. Projekt ten wymaga jednak jeszcze zatwierdzenia Wydziału krajowego. Nadto z uwagi, że kredyt przyznany przez Wydział krajowy nie jest w stanie ani w części zaspokoić uzasadnionych próśb o pożyczki na zakupno materyału ogniotrwałego do krycia dachów, postanowił Wydział pow. przedstawić Radzie pow. wniosek o utworzenie własnego funduszu na cel powyższy, a to przez wstawianie co roku, począwszy od r. 1909, kwoty 2000 K do budżetu powiatowego.

Na podstawie wyniku konkursu z dnia 10. lutego b. r. zamianowano starszymi dozorcami drogowymi: Jana Cichowskiego dla okręgu Jaworzno, Waleryana Bigaja w Alwerni i Józefa Bastera dla okręgu Krzeszowice.

Kronika.

Telefon w gmachu c. k. Starostwa.

Z dniem 19. lutego b. r. otwarto w gmachu c. k. Starostwa telefon i oddano go do użytku.

Przejechanie fury. W poniedziałek dnia 30. b. m. o godz. 4 pop. na kolei lokalnej w Trzebini przejechał pociąg furę F. Celadyna, wójta z Górki. Chłopak, który powoził, na szczęście zawczasu zeskoczył, koń zerwał postronki i poniósł, wóz natomiast formalnie zmiażdżony został.

Maszynista nie ponosi żadnej winy (lokomotywa pchała z tyłu wagony), natomiast winnym jest Zarząd kolei, rampa kolejowa bowiem była zepsutą i otwartą. Nie pierwszy to wypadek w tem miejscu, najwyższy też czas, by nareszcie połączono tę kolej z koleją północną i dworcem w Trzebini, a zniesiono tor, który przechodzi wśród licznych fabryk i przecina kilka przejazdów i jedną z najbardziej ruchliwych dróg powiatowych. Wydział Rady powiatowej wystosował już w tej sprawie memoryał do c. k. Ministerstwa kolei.

Kronika Związku pow. Kółek rolniczych za czas od 1. marca do 1. kwietnia 1908. — Zarząd powiatowy odbył 1 posiedzenie. — Zawiązało się Kółko rolnicze w Górach Luszowskich. — Instruktor pow. p. Gumowski był czynny w Długoszynie, Luszowicach i Górach Luszowskich.

Biuro powiatowe, oprócz udzielania porad zgłaszającym się osobiście członkom, załatwiło 92 korespondencyi.

Omyłka druku. Do korespondencyi p. L. Nowakowskiego w sprawie rozpraw konkurencyjnych parafialnych, zamieszczonej w ostatnim numerze „Tygodnika Chrzanowskiego", zakradł się w druku ważny błąd, zmieniający z gruntu myśl odnośnego ustępu.

Ustęp ten powinien opiewać:

„Dlatego — czyby niedobrze było zmienić ustawę dzisiejszą, która jest pozostałością dawnych czasów, a skutkiem której bezustanne bywają nieporozumienia między proboszczem, gminą a dworem?" (wydrukowano mylnie „między proboszczem i dworem").

Zażalenie. Od jednego z naszych przyjaciół otrzymujemy zażalenie na Urząd pocztowy w Tenczynku, który ani „Tygodnika" ani listów nie doręcza adresatom w czasie właściwym. Jeżeli tak jest, to słusznie woła nasz korespondent: „Czy to drwiny, czy kpiny z publiczności, która przecież opłaca pełną taksę pocztową"? Kiedyż wreszcie ustaną te słuszne narzekania?

Podziękowanie. Wydział polsk. Towarzystwa gimn. „Sokół" w Chrzanowie, imieniem członków tut. gniazda składa WP. A. Schimitzkowi, dyrektorowi Zakładów górniczych w Sierszy, najgorętsze podziękowanie za przyznaną nadzwyczajną subwencyę roczną w kwocie 100 koron dla naszego gniazda.

Z Chrzanowa otrzymujemy zażalenie na tutejszą piekarnię katolicką. Według naszego informatora rzadko się zdarzy, aby w pieczywie, z piekarni tej pochodzącem, nie można znaleźć jakiego robaka albo innego wstręt budzącego zanieczyszczenia. Właściciele piekarni powinni we własnym interesie dbać o czystość, i nie narażać się na opinię, że w wielu piekarniach żydowskich panuje większy porządek, aniżeli u nich.

Pożądanem by było, aby się znalazł piekarz katolik, któryby chciał w Chrzanowie założyć piekarnię według nowoczesnych wymagań.

Kradzież węgla z wagonów na dworcu kolejowym w Krzeszowicach przybiera zastraszające rozmiary. Doszło już do tego, że małoletni złodzieje i złodziejki w biały dzień cetnarami znoszą węgiel do domów. W poniedziałek po południu schwyciła żandarmerya na gorącym uczynku czterech wyrostków, którzy zbyt wcześnie zaprawiają się do złodziejskiego rzemiosła. — Nie zwracamy na to uwagi zarządu stacyjnego, bo by się to i tak na nic nie zdało, ale apelujemy do żandarmeryi, aby raz tym chorobliwym stosunkom koniec położyła. Wystarczy, aby wczesnym rankiem zrobiono kiedykolwiek obławę na ścieżce polnej od gruntu szkolnego do toru kolejowego — a połów będzie obfity; za to ręczymy.

Nawoływania nasze do bojkotu pruskich atramentów Leonhardiego i past Schulza (w numerze 9. Tygodnika) odnoszą pożądany skutek. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie zwrócił dostawcy dostarczony mu atrament Leonhardiego i zażądał atramentu z fabryki „Iskra". Kupcy w Krzeszowicach na gwałt zamawiają pasty i atramenty z tejże fabryki. Z innych stron powiatu nic mamy jeszcze w tym kierunku wiadomości. Tylko tak dalej, — a wszyscy! A będzie dobrze!

Baczność Rolnicy!

Niektóre firmy handlowe rozsyłają ogłoszenia z zawiadomieniem, że bojkotują fabryki pruskie i dostarczają superfosfatów i mąk kostnych z fabryk krajowych i austryackich, z wykluczeniem fabryk pruskich i wogóle z cesarstwa niemieckiego po „cenach tańszych od wszelkiej konkurencyi".

Zwracamy uwagę, że ogłoszenia te mają na celu tylko bałamucenie Rolników i wprowadzenie do kraju nawozów pruskich przez fabryki austryackie lub takie fabryki krajowe, które, będąc własnością kartelu, lub które, należąc do kartelu i działając z fabrykami pruskiemi w porozumieniu, użyczają tylko swej marki, aby tą drogą przemycić do Galicyi towar, który ogół rolników postanowił bojkotować.

Wzmianka „o cenach tańszych od wszelkiej konkurencyi" ma oczywiście na celu zniweczenie akcyi, podjętej przez krajowe Towarzystwa rolnicze i ich organa handlowe i ułatwienie kartelowi zwycięstwa, z którego już w roku przyszłym nie omieszkałby skorzystać przez narzucenie cen dowolnie wysokich, jak to czynił dotychczas.

Piętnując tego rodzaju podstęp, jako rzecz wysoce dla rolnictwa krajowego szkodliwą, oświadczamy, że gotowi jesteśmy poczynić najdalej idące ustępstwa przy sprzedaży superfosfatów i mąk kostnych tym wszystkim Rolnikom, którzy solidarnie z nami w walce z kartelem austryacko-pruskim wytrwają.

Pamiętajcie Rolnicy, że każdy wagon nawozu zakupiony u kartelu, to cegła wyjęta z muru naszej twierdzy, a chwilowa korzyść z ręki pruskiej przyniesie Wam olbrzymie szkody!

Przypominamy, że do zjednoczenia, które podjęło walkę z kartelem, należą dotąd tylko następujące firmy:

Syndykat Towarzystw Rolniczych w Krakowie, Związek Handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, Bank Rolniczy we Lwowie, Oddział Handlow. Galicyjsk. Tow. Gospodarskiego we Lwowie.

Wybuch dynamitu w Tenczynku. Na drodze znaleźli chłopcy jakiś nabój. Najciekawszy z nich (ale nie do książek) Götz, syn piekarza — przyniósł nabój do domu i trzymając go w ręku, stanął w pobliżu rozpalonego pieca. Nastąpił wybuch — który chłopcu urwał dwa

palce u prawej ręki, a jego matkę zranił ciężko w bok. Rannych zaopatrzył dr. J. Dura z Krzeszowic. Stało się to dnia 25. marca b. r. w czasie sumy. Jaka szkoda, że młody Götz (katolik), zamiast szukać po drodze dynamitu — nie poszedł na nabożeństwo do kościoła?!

Tyfus brzuszny w Zalasiu panuje podobno nagminnie od dłuższego czasu; czy naszym władzom sanitarnym o tem wiadomo? Czy przedsięwzięto jakie środki, celem zapobieżenia rozszerzaniu się tej strasznej choroby?

Sprawy osobiste. P. Władysław Fischer, c. k. komisarz skarbu i kierownik oddziału podatkowego c. k. starostwa w Chrzanowie, został zamianowany sekretarzem skarbu.

Sprostowanie. Niedzieliska, bei Szczakowa, dnia 30-go marca 1908 r. — Nieprawdą jest, jakoby p. Löbbecke mnie i innym oficyalistom, zatrudnionym przy fabryce, zakazał zakupna towarów u Polaków, — natomiast jest prawdą, że ja jako i również urzędnicy fabryki wszystko wyłącznie w miejscu lub w Krakowie zakupują. Z poważaniem

Verwaltung der von Löbbecke'scher Zinkweissfabrik in Niedzieliska, bei Szczakowa.

Schuhmann.

Powyższe Sprostowanie umieszczamy, zmuszeni do tego § 19. ustawy prasowej — i dodajemy:

Być może, że p. Löbbecke nie broni swoim oficyalistom zakupywania u Polaków artykułów, służących do życia codziennego, jak: mleka, cukru, jaj, mydła itp. Ale że p. Löbbecke zakazał zamawiać cokolwiek w polkiej fabryce inżyniera Karola Rudolphiego w Trzebini, a natomiast polecił swoim oficyalistom, aby odnośne zamówienia skierowali do fabryk pruskich, temu chyba „Verwaltung der von Löbbecke'scher Zinkweissfabrik in Niedzieliska“ nie zaprzeczy!

Opiekunowie pijaństwa. Coraz silniej budzący się ruch za ograniczeniem wolności rozpajania i demoralizowania ludu w szynkach żydowskich, wywołał wielki popłoch w kołach żydowskich szynkarzy. Gazeta żargonowa „Neue Volkszeitung“, wychodząca w Rzeszowie, tak ocenia wysoce kulturalną akcyę przeciwko szynkom.

„Przeszło trzydzieści tysięcy rodzin żydowskich utrzymuje się z szynków, a jeśli będą zmuszone, jak tego antysemici (!) żądają, do zamykania szynków od soboty wieczór do poniedziałku rano, to cały ten interes pójdzie na marne a ubodzy żydzi utraciliby główne źródło swego dochodu. Wiadomo bowiem, iż największy ruch w szynkach jest w niedzielę, a z zarobku w tym dniu utrzymuje się szynkarz przez cały tydzień“.

Przynajmniej szczere wyznanie... Bo dotąd zwykle żydzi bronili się gwałtownie przeciwko zarzutowi, jakoby rozpajali ludność, ale „N. Volkszeitung“ już się tego wcale nie wstydzi. Bo żydom chodzi tylko o ich własny interes. Ponieważ na pijaństwie zarabiają i to dobrze, mniejsza o to, że dzięki temu lud ubożeje i demoralizuje się... Oni nie piją, ale z pijaństwa żyją. Bardzo wygodna etyka. Niechże się jednak żydzi nie dziwią, że chrześcijanie są zmuszeni bronić swego dobra przed takiemi spekulacyami.

A zamykanie szynków w niedzielę to właśnie najlepszy sposób obrony, przed pijaństwem i demoralizacyą. Nie trzeba tylko ustawać w agitacyi i skłonić Sejm do uchwalenia odnośnej ustawy. Przypuszczać zaś należy, że Sejm polski więcej dbać będzie o podniesienie moralne i materyalne polskiego robotnika i włościanina, niż o sympatye żydowskich szynkarzy i lichwiarzy.

Żydowska wszechstronność.

— Nie rozumiem, panie radco, tego szalonego przywiązania Polaków do specyalnego kawałka ziemi. Wyrzucą ich z Poznańskiego, niech sobie kupią pod Berlinem kawałek gruntu — co za różnica? Przykład mogą wziąć ze mnie. Nazywam się Cohn, ojciec mój mieszka w Płocku, matka w Brodach, jeden wujaszek jest Anglikiem, ciotka zapaloną Francuzką, starszy brat podobno jeszcze Polakiem, młodszy w Kopenhadze Duńczykiem, żonę mam Rosyankę z Odessy, a sam mieszkam od lat dwudziestu w Berlinie, czuję się pruskim patryotą i jest mi z tem zupełnie zdrowo i dobrze.

ROZMAITOŚCI.

Dziesięcioro przykazań dla rolnika.

Oszczędność, praca a przezorność mocne są wywieść cię z długów lichwiarskich i ze szponów żydowskiej niewoli.

I. Nie będziesz obciągał ziemi twojej długiem wymagalnym, którąby sama w twojem ręku spłacić nie zdołała.

II. Nie będziesz brał pieniędzy ani podpisu bliźniego twego, bez zupełnej pewności oddania długu.

III. Pamiętaj, abyś terminów święcie dotrzymywał.

IV. Szanuj fortunę i kochaj ziemię twoją.

V. Nie zabijaj mienia twego ryzykownemi wkładami.

VI. Nie gospodaruj na oślep, według wzorów cudzych. Ucz się z przykładów i książek, a stosuj według rozsądku własnego.

VII. Nie kradnij sobie czasu, służbie płacy, strawy ni okrasy, a dobytkowi paszy.

VIII. Nie mów bliźniemu twemu fałszywego świadectwa o powodzeniu gospodarki twojej.

IX. Nie pożądaj na skromnej niwie twojej świetnych zysków bankierskich.

X. Ani blasku, ani sławy, ani zbytku, ani żadnej rzeczy, która z wielkiego świata jest. Będziesz miłował zagrodę twoją nadewszystko, a pracował na szacunek współobywateli twoich.

Odpowiedzi Redakcyi.

Przew. Ks. Kan. J. Łobczowskiemu. Z niemałem zadowoleniem przyjęliśmy zapowiedź nadesłania nam poważniejszej pracy na temat ekonomicznych stosunków naszego ludu. Sprawę tę polecamy gorąco pamięci Przew. Ks. Kanonika.

A odpowiedzi na naszą ankietę, ogłoszoną w poprzednim numerze, możemy się spodziewać?

P. Wójtowi Tarkowskiemu w Niegoszowicach. Przyznana Wam za rozwiązanie szarad nagroda jest do odebrania u jednego z członków naszej Redakcyi, p. Stanisława Polaczka, kierownika szkoły w Krzeszowicach; prosimy zgłosić się do niego przy sposobności.

Z zagadek nie możemy na razie korzystać, bo otrzymaliśmy od Was właściwie już ich rozwiązanie, a brak nam pytań i znaczenia wyrazów. Zamiast atoli szarad lub zagadek pragnęlibyśmy, abyście nam napisali coś o miejscowych stosunkach; że to potraficie, pokazuje się już z tych kilku słów, które do nas napi-

saliście, pismo Wasze piękne i wolne od jakichkolwiek błędów; — widocznie wyszliście z dobrej szkoły i, co na pochwałę Waszą przytoczyć należy, w wolnych od pracy rolnej chwilach przypominacie sobie naukę szkolną, ćwicząc się dalej w czytaniu i pisaniu. Gdyby takich więcej było, kraj nasz mniej miałby analfabetów, których tak wielka stosunkowo liczba rekrutuje się nie z tych, co wcale do szkoły nie uczęszczali, ale z tych, co to szkołę ludową prawidłowo ukończyli, ale po jej ukończeniu ani pióra, ani książki, ani gazety do rąk nigdy nie biorą.

W. Śl. w Z. List Wasz otrzymaliśmy, ale go stanowczo nie wydrukujemy. Dlaczego? Bo zaznaczyliśmy już niejednokrotnie, że żadnych pism w sprawach osobistych nie będziemy ogłaszali. Zresztą — gdy wytłumaczymy Wam to jaśniej — to zrozumiecie i sami będziecie zadowoleni, żeśmy Waszego życzenia nie spełnili. Niesłusznie nas krzywdzicie, twierdząc, że o różnych ludziach — „jak się któremu noga powinie“ — to piszemy, ale nie piszemy nic o urzędnikach, chociażby „nie wiedzieć jakie“ bezeceństwa wyprawiali.

To, widzicie, źle sądzicie. My wszystkich jednakowo sprawiedliwie oceniamy. Ale, ażeby kogoś oskarżyć, o kimś źle napisać — to na to trzeba dowodów; przedłóżcie nam dowody bezprawnego postępowania tego pana, o którym piszecie, a z pewnością umieścimy. Łatwo byłoby wydrukować, że ten pan „obowiązki swoje zaniedbuje, że więcej zajmuje się Spółką oszczędności i pożyczek, niż....., że ciągle bez urlopów wyjeżdża, a..... na Bożej chwale pozostawia“ — ale, gdyby Was ten pan potem zaskarżył o oszczerstwo — jak moglibyście udowodnić n. p. to, że on bez urlopów wyjeżdża? Skądże Wy o tem możecie wiedzieć? A teraz pomyślcie: czasem, jak człowiek jest w złem usposobieniu, to mu się niejedno nie podoba; bo jak się kto patrzy na świat przez ciemne okulary, to on mu się wydaje — smutny i mglisty. Dzisiaj napisaliście może w rozgoryczeniu, może z jakiej zemsty, to i owo na tego pana, a jutro już moglibyście tego żałować. Gdybyśmy zaś to wydrukowali, a potem pokazało się, że to wszystko nieprawda — jakże wielką wzięlibyśmy na nasze sumienie odpowiedzialność?!

Wreszcie wszyscy powinniśmy być trochę wyrozumiali i niejedno przebaczyć, bo:

Z jakąż to skrzętnością żwawą
Pilnujemy nie łaskawi
Cudzych grzechów i bezprawi!
Lecz chłoszcząc w lewo i w prawo,
Czekamy z własną poprawą,
Aż świat się cały poprawi.

A teraz — czy po tem, cośmy napisali — wydrukować Wasz list? Prawda, że nie?!

P. I. Rkp. W poprzednim numerze „Tygodnika“ był przecież artykuł, omawiający sprawiedliwie i wszechstronnie sprawę wywłaszczenia gruntów pod kolejkę linową. Czegoż pan jeszcze od nas wymaga? Zajęliśmy w tej kwestyi stanowisko, jakie przystoi poważnemu czasopismu.

Zbyt pan również surowo oskarża pana....., który w tej sprawie może i co zawinił, ale za to nie można go jeszcze potępiać i od czci odsądzać, bo:

Tam, gdzie o miłej radzą Ojczyźnie,
Choćbyś był świętym nielada,
Nie krzycz o byle co: „Zdrada!“
Lecz bratu podaj twe ręce bliźnie,
Niechże nie każdy, co się pośliźnie
Zaraz upada!

Panu S. O. w Krz. W sprawie, poruszonej przez Pana przed dwoma tygodniami, jakoby pewien znany kupiec w Krz. sprowadzał „widokówki“ z Berlina — jeden z członków naszej redakcyi udał się do owego kupca osobiście i sprawdził, że: 1) kupiec ten wszystkie „widokówki“ zamawia w zakładach czeskich; 2) z pruskimi tego rodzaju zakładami mógł mieć stosunki, ale przed kilkunastu laty, gdy o bojkocie pruskich towarów nie było jeszcze mowy; 3) wszelkie artykuły, wchodzące w skład jego handlu, zamawia o ile możności u firm krajowych. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, że presya, wywierana na kupców, aby li tylko z firm krajowych sprowadzali towary, na nic się nie zda, jeżeli publiczność domagać się będzie fabrykatów pruskich, jak się to niestety bardzo często zdarza. A więc powtórzyć musimy raz jeszcze to, co już w jednym z poprzednich numerów „Tygodnika“ podnieśliśmy, że bojkot towarów pruskich zależy przedewszystkiem od publiczności.

Panu F. G. „Szukam Was“ — nie umieścimy, więc niech pan „nie szuka“.

Abonentowi w Jaworznie. Serdecznie dziękujemy! A jakże! Spożytkujemy! A możeby się tam jeszcze co dla nas znalazło?!

Szarady do nagrody.

Ułożył W. Rapacz.

1. Bieg królewski.

rzu	zi	mno	os	ste	wi	taj	co
dzie	ce	mno	cha	czy	więc	by	ni
rym	la	ni	cie	sło	by	mie	pro
na	któ	two	bez	to?	ne	cznych	try
su	kre	ła	zga	świa	czna	lek	e
za	śród	dnąć	two	dzia	tła	i	su
to	co	ni	pro	wi	świa	cie	gne
by	by	mie	ste	tło	wat	ma	pta

Biegiem króla na szachownicy połączyć zgłoski tak, by dały początek wiersza Mickiewicza.

2. Kwadrat magiczny.

	1	2	3	4
1	a	a	a	a
2	a	a	k	m
3	n	n	n	n
4	o	o	r	r

1. Miasteczko biblijne
2. Imię biblijne
3. Izba nędzarza
4. Prowincya w Azyi.

Z liter w kwadracie ułożyć 4 wyrazy tak, aby to samo oznaczały w poziomym i pionowym kierunku.

3. Szarada.

Pierwsza z drugą w Rosyi toczy swoje wody.
Druga z czwartą — miasteczko w magicznym kwadracie.
Drugiej z trzecią się boi i stary i młody.
Na *całości* ze słuchu więcej, niż z nut gracie.

4. Najtrudniejsza szarada.

Pierwsze *ko*, drugie *gut*
ki-ki-ri-ki tnie jak z nut!

Ceny targowe w Krzeszowicach

dnia 30. marca 1908.

Pszenica 22—23 K, żyto 18·— K, jęczmień 17·— K, owies 15—16 K, ziemniaki 5·— K, siano 8·— K, słoma 6·50 K — wszystko za 100 kg.

Z komisaryatu targowego.

Kursa pieniędzy.

	płacą Kor.	żądają Kor.
Ruble papierowe	251·—	252·—
Marki niemieckie	117·30	117·80
Franki papierowe	95·40	96·—

Wydział Rady powiatowej
L. 1545.

W Chrzanowie, dnia 27. marca 1908.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **akuszerki** okręgowe. z siedzibą w **Bobrku**, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Okręg powyższy obejmuje gminy i obszary dworskie: Bobrek, Dąb, Gorzów i Gromiec, z ogólną liczbą 2.954 mieszkańców.

Akuszerka okręgowa pobiera z kasy Wydziału powiatowego subwencyę w kwocie 120 koron rocznie, a nadto otrzymuje osobne wynagrodzenie po 5 koron od porodu za pomoc, ubogim położnicom udzieloną.

Podania zaopatrzone: 1) w świadectwo moralności, 2) w świadectwo egzaminu położnictwa, 3) w świadectwo zdrowia i moralności — wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie najpóźniej po dzień **30. kwietnia 1908.**

Wiceprezes: *E. Mycielski* m. p. Sekretarz: *Dr. Wł. Majewski* m. p.

L. 402. Chrzanów, dnia 12. marca 1908.

Okólnik.

Wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa obrony krajowej z 18. grudnia 1907, Praes. Nr. 5349-XIV, oznajmia się, że J. C. i K. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 26. listopada 1907 objąć amnestyą także zbiegów popisowych, będących obywatelami węgierskimi, jako też dezerterów węgierskiej obrony krajowej. Warunki dostąpienia amnestyi są dla tych osób identyczne, jak dla zbiegów popisowych, będących obywatelami królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie Państwa, względnie dla dezerterów austryackiej obrony krajowej.

C. k. radca Namiestnictwa
i kierownik c. k. Starostwa:
w. z. *H. Żarliński.*

L. 6869. Chrzanów, 13. marca 1908.

Okólnik

Ze względu na ciężkie warunki dostania pracy, ostrzega się przed emigracyą do Kanady w Ameryce.

Zwraca się przytem uwagę, że w portach kanadyjskich będą dopuszczani do wylądowania w Kanadzie tylko tacy emigranci, którzy wykażą się gotówką najmniej 250 koron — nadto tacy, którzy do Kanady udają się wprost ze swej ojczyzny, bez przebywania w międzyczasie w innych krajach.

C. k. radca Namiestnictwa
i kierownik c. k. Starostwa:
w. z. *H. Żarliński.*

Budowa

dwóch sal szkolnych i całego dachu na starym budynku szkolnym w Regulicach oddaną będzie

w przedsiębiorstwo.

Oferty z deklaracyą, iż przedsiębiorcy znane są warunki tej budowy, i z wadyum 500 kor. wnosić należy do dnia 30-go kwietnia b. r. w południe do Rady szkolnej miejscowej w Regulicach, gdzie też plan i kosztorys codziennie po południu przeglądać można.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr. Wł. Majewski.
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (ul. Mikołajska 13), pod zarządem A. Szyjewskiego.